Nr 12. Lwów, 19. marca 1920.

„ROLNIK"

OKŁADKA INSERATOWA.

Biura Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Komunikat Cukrowni w Chodorowie.

Za 100 kg buraków cukrowych 85 koron i możność otrzymania cukru. Zarząd cukrowni w Chodorowie podaje do wiadomości wszystkim rolnikom powiatów: bóbreckiego, żydaczowskiego, rohatyńskiego, brzeżańskiego, przemyślańskiego, lwowskiego i stryjskiego, że właśnie zostały ukończone pertraktacye z rządem warszawskim co do maksymalnej ceny za buraki cukrowe na dostawę jesienną b. r. a mianowicie: za 100 kg buraków cukrowych ustanowiona została cena K 85 — czyli 60 Mk i jest nadzieja uzyskania jeszcze pewnych premii.

Każdy plantator może prócz tego nabyć w cukrowni po cenach maksymalnych 20 kg cukru na 100 q buraków cukrowych dostarczonych do cukrowni, z czego 5 kg po podpisaniu umowy, 5 kg po zejściu buraków, resztę zaś po dostawie przy obrachunku.

Wobec tego, iż cukrownia w Chodorowie nie posiada cukru, gdyż dopiero w jesieni b. r. po 6 latach zastoju będzie uruchomioną, obiecał Związek cukrowni Królestwa Polskiego przeznaczyć dla plantatorów cukrowni Chodorowskiej stosowną ilość cukru z innych cukrowni Królestwa Polskiego. Zarząd cukrowni w Chodorowie będzie miał zatem możność jeszcze przed rozpoczęciem przerobu buraków cukrowych, a mianowicie w maju lub czerwcu b. r. dostarczyć swym plantatorom wymienioną wyżej ilość cukru i zwraca uwagę, że z powodu ogromnego braku cukru, jaki w najbliższym czasie nastąpi, żaden przydział na karty cukrowe nie będzie uskutecznony i jedynie plantatorzy buraków cukrowych mogą liczyć na ten niezbędny artykuł spożywczy.

Wydawanie oryginalnego nasienia buraków cukrowych firmy Buszczyński i Łążyński rozpoczęła już cukrownia w Chodorowie swym plantatorom, a zakupiwszy nasienia tego trochę więcej, niż go dla swych plantatorów potrzebuje, może bez zobowiązania, t. j. o ile ten mały zapas starczy, odstępować nasienie bezpłatnie rolnikom wyżej wymienionych powiatów, którzy umowę o dostawe buraków cukrowych podpiszą, wszystkim innym zaś tylko za gotówkę, t. j. po K 21 za 1 kg nasienia.

Ci ostatni nie mają jednak na razie prawa nabycia cukru, w razie odstawienia jednak w jesieni buraków cukrowych do przerobu do cukrowni otrzymają odrazu całą przeznaczoną ilość cukru, t. j. 20 kg na 100 q buraków cukrowych.

Nr 12. Lwów, dnia 19. marca 1920. Rok LII.

ROLNIK

PRENUMERATA wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie K 80·—
półrocznie „ 40·—.
Cena numeru pojedyńczego K 2·—.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
KOMITETU REDAKCYJNEGO.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje
Administracya „Rolnika“ tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

HENRYK POTWOROWSKI.

Chów owiec w krajach Europy.*)

Wojna od czterech lat już trwająca spowodowała ogólną depekoracyę, objawiającą się nie tyle może w ubytku ilości sztuk, jak w gorszej jakości, o wiele niższej wadze tychże, a tem samem wydatności mięsa. Że powrót do normalnych stosunków w tym kierunku i po wojnie tak rychło nie nastąpi, w szczególności co się tyczy bydła rogatego przed wojną, to więcej jak pewne.

Poprawę tych stosunków, t. j. pokrycia normalnego, potrzebnego *quantum* mięsa dla konsumentów, możnaby rychlej wywołać przez **wzmożoną produkcyę świń**. Tutaj jednakże natrafiamy na trudności wyżywienia tego gatunku inwentarza, gdyż intenzywne karmienie świń wymaga produktów rolnych, jak ziemniaków i ziarna, służących także jako karma dla ludzi, których tak teraz, jak przez dłuższy czas po wojnie, będzie jeszcze brak wielki. Zostaje zatem w naszych warunkach gospodarczych i klimatycznych chów owiec w większych ilościach, któryby przynajmniej częściowo mógł usunąć te braki. Przeróżne były powody, o których poniżej pomówimy, dla których chów owiec od mniej więcej siódmej dekady przeszłego stulecia począwszy w Europie upadać poczynał.

Ażeby mieć wyobrażenie w jak szybkim czasie stan owiec w pojedynczych państwach Europy spadał, podajemy następujące daty statystyczne:

1. Austrya posiadała w r. 1869 5 milionów owiec, w r. 1910 2·4 milionów owiec, z tego Galicya tylko 358.959 sztuk, Dalmacya prawie pół całej ilości, t. j. 1,027.747 sztuk.
2. Węgry posiadały w r. 1869 15 milionów owiec, w r. 1911 7 milionów.
3. Niemcy posiadały w r. 1872 25 milionów owiec, w roku 1912 38 milionów
4. Anglia posiadała w r. 1875 33 miliony owiec, w r. 1909 31·8 milionów.
5. Rosya posiadała w r. 1888 48 milionów owiec w r. 1907 46 milionów.

W państwach bałkańskich i w Turcyi europejskiej konkurencya zamorska wywarła mniejszy wpływ ujemny; we Włoszech stan owiec w ostatnich latach przedwojennych nawet się podniósł z 8½ miliona owiec liczonych w r. 1881 do 11 milionów w r. 1908. W tym to mniej więcej czasokresie stan owiec w Ameryce się podwoił. W r. 1870 liczono w Ameryce 28 milionów, w r. 1900 — 61 milionów.

Z końcem XVII. i z początkiem XVIII. wieku wzmogło się znacznie zapotrzebowanie wełny cienkiej, elastycznej, t. zw. szlachetnej, do wyrobu sukna. To też owce rasy *Infantados, Negretti i Merynos*, posiadające taką wełnę, a prawie wyłącznie w Hiszpanii w owym czasie hodowane, rozpowszechniły się w krótkim czasie w całej Europie. Panujący i bogaci właściciele latifundiów obdarowywali się wzajemnie mniejszemi lub większemi stadami zarodowemi takich owiec, albo też w Hiszpanii, a później we Francyi zakupywali. Do Austryi sprowadzono pierwsze stada *Merynosów* w r. 1763 — i umieszczono je w dobrach koronnych

*) W ciągu miesięcy letnich r. 1918 umieściłem w ówczas wychodzącej *Korespondencyi Wojennej Centrali handlowej* szereg artykułów pod powyższym tytułem. Dokończenie tej rozprawki umieszczano już wtedy, kiedy granaty i szrapnele pękały nad Lwowem, to też na razie o czem innem myślano.

Wobec zbliżającej się wiosny, może na czasie będzie sprawę tę w skróceniu w *Rolniku* poruszyć. A to już dlatego, że we wschodniej Małopolsce w dwóch tylko terminach owce krajowe w większych ilościach nabywać można, tj. wiosną, kiedy z podgórskich okolic Kossowa, Peczeniżyna, Nadwórnej i tp. wypędza się je na połoniny, i w jesieni, kiedy wracają do zagród włościańskich.

w Manersdorf w Niższej Austryi i w Holicz na Węgrzech.

Krótko potem sprowadzono te owce także do Saksonii — przedtem jeszcze do Francyi — tak, że w krótkim stosunkowo czasie przy pomocy racyonalnej hodowli i dobrem zastosowaniu krzyżowania z krajowemi rasami, cel osiągnięto i zapotrzebowanie konsumcyi wełny cienkiej i szlachetnej zupełnie pokrywano. Gospodarstwa rolne, ekstenzywnie wówczas prowadzone, z wielkimi obszarami pastwisk naturalnych i ugorów, bardzo nizkie ceny mięsa i produktów innych, jak mleka i masła, z bydła rogatego osiągane, przyczyniły się do tego, że owca, wełnę produkująca, była podstawą jeżeli nie wyłącznym dochodem w rubryce inwentarz żywy gospodarstw rolnych. Ceny na wełnę z roku na rok się podnosiły, sztuki zarodowe, a w szczególności tryki, dochodziły częstokroć do fenomenalnych cen. Taki stan trwał aż do początku szóstej dekady przeszłego stulecia. Przy ułatwieniu komunikacyi tak lądowej jak i morskiej, wobec taniości transportów z najdalej położonych kolonii i w międzyczasie wyhodowanych tamże setek tysięcy sztuk liczących stad owiec cienkowełnistych, powstała dla produkcyi tychże w Europie centralnej zabójcza konkurencya, tak, że w Rosyi w przeciągu lat 20, z małymi bardzo wyjątkami, chowu tego zaniechano. Równocześnie w krajach Europy centralnej i w Rosyi wzmagał się i podnosił rozwój cukrownictwa buraczanego. Z ekstenzywnego systemu gospodarstwa przechodzono w intenzywny, ugorowania zaniechano, pastwiska naturalne przemieniano na rolę, tak, że owca cienkowełnista, ten *par exellence* inwentarz gospodarstwa ekztenzywnego, traciła racyę bytu, ustępując prawie nagle z dnia na dzień miejsca bydłu rogatemu i świniom. Czy nie za szybko ta zmiana nastąpiła, czy w niejednym wypadku nie naraziła rolnika na niepowetowane straty, to kwestya, nad którą bliżej się zastanawiać nie tutaj miejsce. Przy produkcyi wełny i wysokiej jej cenie a przy nizkich cenach mięsa, produkcya mięsa baraniego była sprawą prawie zupełnie uboczną i przy chowie tej rasy owiec nie kładziono na ten szczegół prawie żadnego nacisku. Przewidziała tą zamorską konkurencyę wczas jedynie Anglia. W tym celu, krocząc na czele industryi tekstylnej, zmieniała *ad hoc* produkcyę sukna cienkiego na tak zwane sukna czesankowe (*Kamgarn*), zastosowała modę sukien męzkich do tych materyałów, a równocześnie zastosowała chów swoich ras do produkcyi wełny czesankowej, zastępującej wełnę cienką sukienniczą. Za przykładem Anglii, tym prototypem tworzenia nowych ras wszelkiego gatunku koni, bydła rogatego, świń i owiec, poszła Francya i Niemcy.

Najdłużej opierały się temu nowemu kierunkowi Węgry i owczarnie polskie gęsto rozsiane na obszarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego. A chociaż przed wojną, o ile wiem, owczarń cienkowełnistych w Poznańskiem już nie było, to w Królestwie owczarnie takie były jeszcze dosyć liczne. Niestety, z małymi wyjątkami, albo przy odwrocie Moskale je ze sobą zabrali, albo zostały później wyniszczone. Galicya nigdy, nawet w czasie najwyższego rozwoju hodowli owiec cienkowełnistych, nie brała udziału wybitnego w chowie owiec. Złożyły się na to rozmaite okoliczności. Przedewszystkiem przypisują to w przeważnej części złej komasacyi i złej arondacyi większych majątków Pastwiska dla owiec cienkowełnistych muszą mieć łatwy dostęp, nie mogą być za daleko od owczarni położone, pojedyncze łany muszą mieć znaczny areał, ażeby pojedyncze stada (200—250 sztuk) miały dostateczne miejsce przy pasieniu się. A wiadomą jest rzeczą, jak bardzo, w przeciwstawieniu do stosunków w Poznańskiem i w przeważnej części Królestwa, gospodarstwa nasze większe, i mniejsze, braki te posiadają.

Hodowla owiec cienkowełnistych wymaga znajomości specyalnych w wyższym daleko stopniu, jak bydła i świń. Ten szczegół prawdopodobnie przyczynił się do minimalnego rozwoju tej gałęzi gospodarstwa rolnego w Galicyi System wydzierżawiania majątków ziemskich na krótki stosunkowo przeciąg czasu, tak zgubny i pod wielu innymi względami, i w tym wypadku ujemnie podziałał. To też, jak zaznaczyłem, w tych latach ogólnego w Europie rozwoju cienkowełnistych owiec, była tylko mała ilość owczarń takich w Galicyi, sporadycznie po całym kraju rozsianych.

Jeżeli więc obecnie, ze względu na znaczną podwyżkę cen wełny szlachetnej, która już przed wojną pomału, ale stale dała się zauważać, nasi rolnicy chów cienkowełnistych owiec znów będą chcieli do życia powołać, a bezsprzecznie warunki są po temu i będą, uciec się będzie trzeba po materyał hodowlany, po zarodek przyszłych owczarń, w pierwszym rzędzie do ocalałych jeszcze owczarń w Królestwie Polskiem i na Węgry. Tam będzie można jeszcze materyał czystej rasy *Negretti*, chociaż nie w znacznych ilościach, nabyć. Tam też, a w pierwszym rzędzie w Królestwie, poszukać będzie trzeba i, jak mi się wydaje, będzie można dostać dobrych owczarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

S. R. R.

Najważniejsze wskazówki hodowlane dla hodowców małorolnych.

(Ciąg dalszy).

Przewód pokarmowy bydła rogatego i trawienie paszy.

Obserwując bydle podczas jedzenia, zauważymy, iż ono posługuje się przy niem przeważnie językiem. Jest on też do takiej czynności odpowiednio rozwinięty, bo bardzo długi i giętki, a przytem od górnej strony opatrzony w ostre chwytne narostki. Językiem zagarnia bydle karmę do pyska. Jeżeli się pasie, to trawę przyciska zębami dolnej szczęki i wargami do górnej bezzębnej, a przez szarpnięcie głową na bok odrywa trawę. Zupełnie inaczej pasie się koń. Ten posiadając w obu szczękach przednie czyli sieczne zęby, trawę odgryza. Dlatego koń może się tam jeszcze paść, gdzie bydle już trawy uskubać nie może, bo jest dla niego za krótka. Wyjadając podaną paszę, bydle tak samo językiem zagarnia większe części tej paszy i językiem wsuwa do pyska, gryząc ją tylko z grubsza, i zaraz połyka. Ten pośpiech jest często powodem, iż bydle połyka przedmioty nie mające nic z paszą wspólnego, a nawet dla życia zwierzęcia niebezpieczne, bo powodujące śmierć, zwłaszcza jeżeli to

są rzeczy cienkie, z ostrymi końcami. Zanim bydle połknie takie zebrane językiem kęsy karmy, oślinia je. Ślinę wydzielają trzy pary gruczołów, umieszczonych wewnątrz pyska, a to: pod szczękami, przy uszach i pod językiem. Te ostatnie są to te nieszczęśliwe „myszy", które nasi domorośli wiejscy znachorzy kłują niemiłosiernie szydłami w razie gdy koń zachoruje na kolkę. Kolkę wywołują gazy w ślepej kiszce, leżącej w przeciwnej stronie gruczołów ślinowych, nic chyba z myszami nie mających wspólnego. Jest to rzecz bardzo ciekawa, że im taki znawca chorób wymyśli większe i nieprawdopodobniejsze głupstwo, tem łatwiej znajdzie wiarę i wzbudza podziw dla swej wiedzy. Tymczasem biedne chore zwierzę, ba często i człowiek, przepłaca jego umiejętność śmiercią! O tych rzeczach możnaby książkę napisać.

Ślina dostaje się do pyska przez brodawki opatrzone otworami. Jest to ciecz lepka i ślizka, ułatwia ona przełknięcie pokarmu do żołądka, a co ważniejsze, zmienia zawartą w nim skrobię (połączenie bezazotowe) w cukier. Ta zmiana jest potrzebną, albowiem skrobia jest w wodzie nierozpuszczalna i jako taka nie mogłaby się dostać do ustroju zwierzęcego. Tak pogryziony zgrubsza i ośliniony pokarm bydle połyka. Kęs ten przechodzi z pyska przez długą, miękką a silną rurę zwaną przełykiem i dostaje się do pierwszego żołądka, który nazywa się torbą albo żwaczem. Pysk i cztery żołądki bydlęcia możnaby porównać z fabryką, mającą pięć izb do przerabiania jakiegoś produktu. Izby te nie są równej wielkości, są różnie urządzone i mają różne przeznaczenie. Produkt przechodząc przez pierwszą izbę (pysk) ośliniony, dostaje się do drugiej, największej (zwacz albo torba), gdzie surowy bywa myty, czyszczony, moczony i zgrubsza rozgniatany. Z tej izby wraca on do pierwszej, z maszynami (pysk), gdzie bywa dokładnie szarpany, krajany, siekany i ośliniony. Stamtąd idzie do trzeciej izby (czepiec), gdzie się go sortuje. Kawałki jeszcze niedokładnie pocięte odsyła się do pierwszej komory z maszynami dla lepszego pokrajania. Części dobrze rozdrobnione oddaje się do czwartej komory (księgi), gdzie materyał układa się w warstwy i wyciska się z niego wodę. Tak wygnieciony materyał przedostaje się do ostatniej, piątej izby (trawieniec), w której odbywa się dopiero właściwa przeróbka. W poprzednich czterech komorach materyał surowy był więc tylko przygotowywany do przerobienia, właściwa zaś przeróbka zaczęła się dopiero w ostatniej komorze.

Zobaczymy, iż działanie pyska i czterech żołądków jest zupełnie podobne do takiej fabryki. Pierwszy żołądek jest to wielka torba, o silnych ścianach, w której średni człowiek może się zmieścić. Leży ona zaraz za przeponą, to jest przegrodą oddzielającą płuca i serce od właściwego brzucha. W brzuchu oprócz żołądków są pomieszczone wątroba, śledziona, kiszki, nerki, pęcherz i narządy płciowe. Torba leży po lewej stronie brzucha, a ponieważ wypełnia dokładnie tę stronę, dlatego cielę rozwija się zwykle po prawej stronie i z tej też można je łatwiej namacać. Pokarm, który się dostał do torby, miesza się z wodą i zaczyna fermentować czyli kisnąć. Kiśnięcie to wywołują specyalne grzybki albo bakterye, rozwijające się bardzo szybko pod wpływem ciepła, jakie panuje w torbie. Kiśnienie powoduje rozmakanie i pęcznienie pokarmu, zwłaszcza twardego, jak słoma, siano i t. d. Przy takiej fermentacyi wydobywa się wiele gazu, który uchodzi przez przełyk i pysk na zewnątrz. Jeżeli jednak gaz wytwarza się szybko i w znacznej ilości, wówczas torba rozdyma się gwałtownie, sciska otwór do przełyku, co uniemożliwia odbijanie. Wtenczas to następuje wzdęcie u bydła. Gaz, który się dalej wydziela z fermentującej karmy, rozdyma torbę do ostatnich granic, a ta rozszerzając się wgniata przeponę ku przodowi i ściska płuca, tak, iż one nie mogą wciągać powietrza i bydle nie ratowane ginie wskutek braku powietrza jak uduszone. Bydło chore na wzdęcie leczą znachorzy przez zdzieranie „paskudnika" z oczu. Ten paskudnik jest niczem więcej, jak łzawicą leżącą w kącie ocznym, która występuje silniej, skoro bydle zaczyna się dusić. To barbarzyństwo, zdaje się, już przecież ustaje. W razie wzdęcia najlepiej używać specyalnej rury przełykowej. Taką rurą możemy najłatwiej i najpewniej odprowadzić nagromadzone w torbie gazy, nie męcząc, ani nie kalecząc bydlęcia. W braku rury można ratować bydle przez nałożenie do pyska powrósła lub kawałka kija, w ten sposób jak wędzidło u konia. Bydle zaczyna językiem wykręcać na wszystkie strony, co może wywołać odbijanie się, przyczem dobrze jest bydle przepędzać, bo i ruch może się do tego przyczynić. Jeżeli środki te nie pomagają, a sytuacya jest groźną, nie pozostaje nic innego, jak torbę przebić. Lepiej do tego mieć specyalne narzędzie, które każdy hodowca zna pod nazwą trokara, jeżeli zaś tego niema, można użyć noża. Ażeby przebicie było skuteczne i nie niebezpieczne, trzeba wiedzieć, jak się to robi. Otóż przebijać należy w środku słabizny (dołka głodowego) z lewej strony bydlęcia i w takim kierunku, aby przedłużenie trokara lub noża trafiało na prawe przednie kolano.

Przy normalnej fermentacyi karmy niebezpieczeństwa wzdęcia niema, choć torba jest zawsze do pewnego stopnia napęczniała i twarda; zależnie od gatunku paszy będzie ona w torbie pozostawać króciej lub dłużej. Zwykle pokarm przechodzi przez bydle w 3 do 4 dniach. Przy paszach trudno strawnych trwać to może dłużej. Pasza zielona znacznie prędzej zostaje strawiona. Skoro w torbie pewna ilość pokarmu już dostatecznie rozmiękła i sfermentowała, bydle zabiera się do przeżuwania. Zapomocą pewnego napięcia brzucha i przepony, pojedyncze kęsy pokarmu wracają z torby do pyska i tam dopiero dokładnie zostają pożute i oślinione. Przeżuty pokarm idzie z pyska do drugiego żołądka, tak zwanego „czepca". Jest on najmniejszy i ma formę kulistą, wewnątrz pofałdowany, wyglądem podobny do plastra miodu o dużych oczkach. O ile w czepcu trafią się większe twardsze kawałki pokarmu, to te powracają jeszcze raz do pyska w celu dokładniejszego pogryzienia. Pokarm dobrze rozmiękczony i rozdrobniony przechodzi do trzeciego żołądka, zwanego „księgi". Jest on większy od czepca, wewnątrz poprzegradzany wieloma płatami błony, jak książka kartkami, i dlatego nosi nazwę „księgi". Pokarm układa się w nim między te płaty i zostaje wyciśnięty z cieczy, której wiele zawiera. Ciecz ta przelewa się do czwartego żołądka, a potem dopiero przesuwa się po-

karm. Czwarty i ostatni żołądek, nazwany „trawieńcem“, jest po torbie największy. Wszystkie cztery żołądki połączone są zapomocą rodzaju rynny, nie zaś zamkniętym przełykiem. Przy dłuższem żywieniu paszami ciężko strawnemi i suchemi, jak n. p. słomą, bez dodatku okopowych, bydło, zwłaszcza na wiosnę, choruje na tak zwane „zapieczenie żołądka“. To zapieczenie rzeczywiście następuje i to w księgach. Pokarm twardy, suchy, dostawszy się do ksiąg, ubija się między płatami i nie daje się zepchnąć do trawieńca. Zbijając się w coraz twardsze plastry, wywołuje niestrawność, brak apetytu, a w końcu zapalenie ksiąg, Przy sekcyi bydlęcia, padłego na tę chorobę, można widzieć w księgach czarne, twarde, jak drzewo plastry paszy, płaty zaś ksiąg są zupełnie zgniłe.

Pokarm po przejściu pierwszych trzech żołądków, dostawszy się do trawieńca, dopiero w nim zaczyna być trawiony. W tamtych trzech i w pysku był on przygotowywany do trawienia. Do tego czasu bowiem, oprócz śliny, wydzielonej z gruczołów w pysku, żaden z trzech żołądków nie dostarczał soków, któreby się przyczyniały do strawienia paszy. Czynność ta następuje dopiero w trawieńcu, dlatego też nosi on odpowiednią nazwę. Trawieniec u dorosłego i większego bydlęcia ma pojemność około 11 litrów. Ściany jego posiadają gruczoły, wydzielające różne kwaśne ciecze, zwane ogólnie sokami żołądkowymi. Jednym z takich soków jest tak zwana podpuszczka, która ścina słodkie mleko.

Żołądek u cielęcia wydziela wiele podpuszczki, ma bowiem wiele mleka do przetrawienia. Soki trawieńca zmieniają przedewszystkiem składniki azotowe, zawarte w pokarmie, na rozpuszczające się w wodzie i ulegające skutkiem tego wessaniu przez specyalne gruczoły, znajdujące się w żołądku i kiszkach. Trawieniec ma dwa otwory: jeden od strony ksiąg, drugi do kiszek. Kiszki są pozwijane i poukładane w jamie brzusznej w pewne grupy. Zapomocą specyalnych błon, które nazywamy kreskami, są one przymocowane do grzbietu bydlęcia tak, iż robią wrażenie, jakby wisiały. Jeżelibyśmy kiszki poodpruwali od tych kresek i wyprostowali, to otrzymalibyśmy długą kiszkę różnej grubości i kształtu. Kiszki od strony żołądka są cienkie i równe, potem coraz grubsze i pofałdowane. Pierwsze nazywają się „kiszkami cienkiemi“, drugie „grubemi“. U dorosłego większego bydlęcia kiszki cienkie są długie około 36 metrów, grube 11 metrów, całkowita przeto ich długość wynosi 47 metrów. Bydle ma kiszki w stosunku do swojej wielkości najdłuższe, bo zjada pasze najtrudniej strawne. Koń ma już znacznie krótsze, jeszcze krótsze w stosunku do swej wielkości ma kiszki świnia, już całkiem krótkie pies i kot, jako zwierzęta przeważnie mięsożerne.

U bydła długość całego przewodu, pokarmowego jest 20 razy większa, jak jego długość ciała. U koni stosunek ten wynosi 14. u świni 11, a u psa i kota 5 do 7.

Pojedyncze części kiszek nazywają się rozmaicie, a to zależnie od ich położenia i ułożenia w brzuchu. Od żołądka ciągnie się kiszka zwana „dwunastnicą“, bo długość jej wynosi mniej więcej 12 cali. Dwunastnica przechodzi w kiszkę „czczą“, wkońcu w „biodrową“, leżącą w okolicy biodra. Te trzy kiszki zaliczamy do cienkich. Po kiszce biodrowej następuje kiszka gruba tak zwana „ślepa“, gdyż oba otwory leżą obok siebie w jednym końcu, a drugi jest bez otworu. Kiszka ślepa przechodzi w kiszkę „okrążnicę“, ta zaś w ostatnią, zwaną „odbytnicą“, kończącą się obbytem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ferma doświadczalna w Urzejowicach.

Przeworsko-rzeszowskiego i Jarosławskiego Koła ziemian.

(Sprawozdanie z doświadczeń w roku 1919).

(Przedruk wzbroniony).

(Dokończenie).

V. Odmiany żyta.

Wobec niemożności otrzymania innych odmian żyta, przeprowadzono próbę plenności między żytem Petkus (dalszy odsiew), a żytem Mikulickiem wczesnem, pochodzącem z żyta polskiego *vel* Grotkowickiego. Żyto to dojrzewa o 8—12 dni wcześniej od Petkuskiego, dzięki czemu nadaje się szczególnie w gospodarstwach stosujących międzyplony.

Zasiew wykonano 16. października w glebie urodzajnej, napływowej, w rzędy $13^1/_2$ cm, po jednorocznej koniczynie, zoranej na raz w dniu 4. października. Nawożenie w stosunku 160 kg tomasyny i 60 kg soli potasowej na mórg. Wielkość poletek $^1/_{10}$ morga.

Zebrano:

Żyta Mikul. wczesnego	*a*	ziarna kg 103,	słomy kg	287
	b	„ „ 120	„ „	300
	c	„ „ 118	„ „	282
Żyta Petkusk. (dalszy odsiew)	*a*	„ „ 132	„ „	358
	b	„ „ 118	„ „	292
	c	„ „ 112	„ „	298

Oprócz grupy *a*, na której Mikulickie dało plon wyjątkowo niższy, a Petkus wyjątkowo wyższy, niż na innych parcelach, żyto Mikulickie w grupie *b* i *c*, zarówno w ziarnie jak słomie, nie ustępuje w plenności dalszemu odsiewowi żyta Petkuskiego, mimo wybitnie wcześniejszego dojrzewania. Niewiadomo, jaki byłby wynik w porównaniu do żyta Petkuskiego oryginalnego lub piewszego tegoż odsiewu.

V. Porównawcze

doświadczenia z odmianami ziemniaków.

Do doświadczeń użyto odmian ziemniaków Dołkowskiego, a z pomiędzy nich Gawronek, Złocień, Lucya, Świteż, Lech, Potentat pochodziły z bulw sprowadzonych od hodowcy jeszcze przed wojną, inne odmiany sprowadzono w r. 1918.

a. Pole w Urzejowicach.

Gleba: próchniczny löss; przedplon: koniczyua 2 letnia.

Jako podstawowe nawożenie dano w stosunku na mórg 150 kg superfosfatu, 60 kg soli potas., 15 kg siarczanu amon. Zasadzono pod znacznik w kratkę, dzięki czemu na każdem poletku była równa ilość ziemniaków.

Wszystkie ziemniaki zasadzono w tym samym dniu, w maju. Wczesną odmianę „Nowy Różowy“ wykopano 25. sierpnia, inne odmiany 20. października.

Koral	obszar 1/30 morga		
wykopano		200 kg, czyli z morga	60 q
Nowy Różowy	„ „	70 „ „ „ „	21 „
Soliman	„ „	150 „ „ „ „	45 „
Bonar	„ „	200 „ „ „ „	60 „
Złocień	„ „	220 „ „ „ „	66 „
Zbyszek	„ „	230 „ „ „ „	69 „
Gawronek	1/33 „	250 „ „ „ „	82½ q
Potentat	„ „	240 „ „ „ „	79 q 20 kg
Lucya	„ „	270 „ „ „ „	89 „ 10 „

b. Pole w Mikulicach.

Popielata glinka lössowa; nawożenie: obornik w jesieni przyorany; przedplon: owies, pole drenowane.

Promyk (średniowczesne)	plon z morga	40 q
Attyk (wczesne)	„ „ „	12 „
Rychlik „	„ „ „	9 „
Cedon (średniowczesne)	„ „ „	50 „
Dukat (późne z żółtym miąższem)	„ „ „	55 „
Litka (średniowczezne)	„ „ „	30 „
Petroniusz (poźniejsze)	„ „ „	115 „
Eunice (śr.-wczesne z żółt. miąższ.)	„ „ „	96 „
Nowy Różowy (wczesne)	„ „ „	6 „
Soliman (późniejsze)	„ „ „	145 „
Mona (średniowczesne)	„ „ „	60 „
Anita (późniejsze)	„ „ „	65 „
Gedymin (późne)	„ „ „	32 „
Koral (późne czerwone)	„ „ „	50 „
Gryf „ „	„ „ „	65 „
Lech (wczesne)	„ „ „	50 „
Gawronek (późniejsze)	„ „ „	62 „

Ziemniaki bardzo wczesne dały plon niepamiętnie nizki, poprostu przepadły. Eunice, średnio wczesne lecz z żółtym miąższem, dały plon dobry. Najlepiej obrodziły odmiany późne Petroniusz i Soliman.

c. Pole w Mikulicach.

Czarny löss; obornik przyorany na wiosnę; przedplon: bobik.

Gawronek (białe)	plon z morga	80 q
Bonar (białe)	„ „ „	70 „
Zbyszek „	„ „ „	65 „
Ursus „	„ „ „	80 „
Złocień (żółte)	„ „ „	50 „
Lucya (białe)	„ „ „	70 „
Świteź „	„ „ „	69 „
Potentat (czerwone)	„ „ „	38 „

Najgorszy plon w tem polu dała odmiana czerwona Potentat.

* * *

Doświadczenia te pouczają jak olbrzymie różnice zachodzą między poszczególnemi odmianami w plonie. W normalnych latach różnice te nie bywają tak rażące. Wszelako sadzenie jednej albo kilku tylko odmian jest bardzo ryzykowne. Przez uprawianie większej liczby odmian ryzyko się rozdziela. Każde gospodarstwo powinno stale przeprowadzać próby porównawcze z odmianami ziemniaków, i to przez szereg lat, a potem z najlepszych trzeba wybrać kilka i te dalej uprawiać dopóki nowo wyhodowane odmiany nie okażą się jeszcze lepszemi. Wszak wiadomo, że dawniej plon 50 q ziemniaków z morga uchodził za bardzo dobry. Dzięki umiejętnej hodowli z nasienia (w czem nasz Dołkowski położył niespożyte zasługi) obecnie uzyskujemy plony dochodzące do 80 q w gorszych ziemiach, do 100 q i wyżej w glebach dobrych*).

Wiadomości bieżące.

† **Seweryn Skrzyszowski.** Dnia 5. lutego 1920 r. zmarł w swym rodzinnym majątku Chartanowce, nagle, w sile wieku, ś. p. Seweryn Skrzyszowski, wiceprezes Oddziału Tow. Gospodarskiego w Zaleszczykach, którego był głównym inicyatorem w założeniu i jego też energii i pracy w znacznej mierze zawdzięczać należy dotychczasowy rozwój Oddziału.

Z jego śmiercią traci powiat zaleszczycki pierwszorzędną siłę, zdolną i chętną do pracy społecznej i zawodowej, obywatelstwo zaś tamtejsze najlepszego sąsiada i towarzysza.

Cześć Jego pamięci!

Z Głównego Urzędu ziemskiego. Przed kilku dniami u prezesa głównego Urzędu ziemskiego odbyła się konferencya z przedstawicielami prasy rolniczej.

W zagajeniu konferencyi prezes Urzędu p. T. Wilkoński zaznaczył, jak wielką i doniosłą rolę w życiu społecznem i ekonomicznem kraju ma spełnić Urząd, na kierownika którego został powołany.

Z odpowiedzialności i trudności swego stanowiska w pełni zdaje sobie sprawę.

Przeświadczenie jednak, że większość społeczeństwa rozumie potrzebę i pilność reform w dziedzinie ustroju rolnego i regulacyi jego struktury, liczy tak na jego poparcie, jak również pewne wyrozumienie dla wielkich trudności w realizowaniu tych spraw odrazu w pełni tak, jakby tego chcieli niejedni.

W sprawach rolnych społeczeństwo najwięcej może różnią metody i sposób ich przeprowadzania. Otóż p. Wilkoński rozumi te obawy, oświadczył jednak, że jako rolnik rozumi również, że stojąc w całej rozciągłości na gruncie reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm, przeprowadzać je jednak należy w tym sensie, by produkcya rolna kraju nie narażoną była na szwank i nie została zakłócona jej równowaga ekonomiczna.

W tym względzie prasa, a szczególniej prasa fachowa rolnicza może wywrzeć wpływ dodatni bardzo duży przez objektywne rzeczowe oświetlenie tych spraw, mając informacye z pierwszego źródła.

Korzystanie z wersyi ubocznych, niesprawdzonych, sprawie jedynie może zaszkodzić.

Dlatego też pierwszą tę konferencyę, oświadczył prezes, uważać będę jako jedną z cyklu, które zwoływać pragnę na przyszłość w miarę rozwoju i postępu prac Głównego Urzędu ziemskiego.

Praca organizacyjna aparatu państwowego, budowanego celowo i rozumnie, jest wogóle trudną, odnośnie zaś aparatu urzędów ziemskich trudną w szczególności.

Urzędy te prowadzą w całej rozciągłości pracę fachową i to w dziedzinie, do której żadne uczelnie nie przygotowują gotowych specyalistów. Taką właśnie cechę posiada dziedzina urządzeń rolnych. Dlatego też należy ludzi tych wyszkolić i przygotować. Kadry zaś ich muszą być liczne. Fachowi

*) Sprawozdanie niniejsze napisał przewodniczący komisyi fermy p. Jerzy Turnau z Mikulic na podstawie notatek własnych i zestawień pp. Dr A. Tretiaka i inż. J. Kopeckiego.

przygotowanie zasadnicze na specyalistów w zakrasie urządzeń rolnych uważamy za najlepsze wyższe przygotowanie rolnicze oraz przygotowanie prawne z dużą znajomością stosunków wiejskich i rolniczych. Niezależnie od tego specyalne kursy agrarne lub praktyka ziemska.

Zastałem obecnie funkcyonujących siedm okręgowych komisyi ziemskich: w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Piotrkowie, Łomży, Siedlcach i Płocku, niezależnie od tego w Poznańskiem niektóre sprawy z zakresu działania Głównego Urzędu ziemskiego wykonuje Urząd osadniczy w Poznaniu, zaś w Małopolsce komisye obrotu ziemią i pozostałości, bardzo zdekompletowane, miejscowych władz agrarnych. Obecnie poza tym mamy jeszcze dwóch delegatów w Krakowie i Lwowie.

Urzędy okręgowe na swoich terenach działania przeprowadzają konkretne prace, jak parcelacya i regulacyjne: komasacya gruntów, podział wspólnot, regulacya serwitutów, oraz wykonywują ustawy specyalne, jak nadzór nad obrotem ziemią, kontrola nad parcelacyą prywatną itd.

Przy ziemskich komisyach okręgowych istnieją kolegia orzekające, składające się w połowie z przedstawicieli społeczeństwa rolniczego mniejszej i większej własności, w połowie zaś z urzędników komisyi. Kolegia te mają charakter sądów dla spraw spornych, wypływających z prowadzonych prac ziemskich.

Przy Głównym Urzędzie ziemskim, który przedewszystkiem organizuje i planuje całość prac i ujednostajnia ją we wszystkich okręgach, istnieje również komisya sądowa, jako instancya odwoławcza.

Główny Urząd ziemski, powołany do życia jako jednostka odrębna dopiero ustawą z dnia 22. lipca 1919 r., do tego zaś czasu od października 1918 r. istniał jako integralna część Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych, w sezonie prac polowych roku ubiegłego do dn. 1. stycznia r. b. dokonał i prowadzi prace następujące:

1) P r a c e p a r c e l a c y j n e: Ukończono parcelacyi 67 majątków państwowych, ogólnego obszaru 28246 morgów, prac parcelacyjnych, prowadzonych 146 maj., na obszarze 67122 morgów.

2) P r a c e k o m a s a c y j n e: Ukończono komasacyi 66 wsi, 2588 gospodarstw o ogólnym obszarze 39577 morgów; prac prowadzonych (dokonywanie pomiarów) 325 wsi, 10417 gospodarstw, obszar ogólny 146513 morgów, przygotowanych (wstępne prace komisarza natury prawnej) 117 wsi, 5087 gospodarstw na obszarze 88659 morgów; prac zgłoszonych (uchwały wywołujące) 336 wsi, 13718 gospodarstw o obszarze 234954 morgów.

3) L i k w i d a c y a s ł u ż e b n o ś c i: Ukończonych 18 wsi, 362 gorpodarstw, obszar 3543 m.; dokonywanych 40 wsi, 1165 gospodarstw, obszar 6247 morgów; zgłoszonych 82 wsi, 2052 gospodarstw, obszar 9061 morgów.

Dział sądzący komisyi okręgowych rozpatrzył 1211 spraw zbiorowych regulacyjnych, 293 spraw pozwoleń na kupno i sprzedaż ziemi.

W instancyi odwoławczej rozpatrzono 86. Pozostaje spraw nierozpatrzonych w okręgach 1260 i w Głównym Urzędzie ziemskim 98. Przyczyną zalegania spraw jest częste odkładanie terminów posiedzeń wobec braku kompletu. Zawodzą członkowie przedstawiciele rolników, a szczególniej w ł a s n o ś ć m n i e j s z a.

Jak widać, przy tak małym stosunkowo liczebnie aparacie i wobec krótkiego czasu istnienia rodzimych urzędów ziemskich, konkretne ślady pracy, szczególniej w dziedzinie prac tak trudnych, jak komasacya, są dosyć znaczne.

Parcelacya i regulacya nie dały takich wyników, jak tego może należało oczekiwać, z powodu wadliwego przekazywania majątków państwowych na parcelacyę, gdyż te tylko dotychczas z urzędu parcelowano, i braku dogodnego prawodawstwa odnośnie likwidacyi serwitutów. Przeszkody te na rok bieżące zostaną w znacznej mierze usunięte skutkiem ustalenia w Ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych trybu racyonalnego wyboru i przekazywania majątków państwowych na parcelacyę i przygotowania ustawy i likwidacyi serwitutów, która w tej chwili przyjęta jest przez komisyę rolną sejmową i niebawem zjawi się na forum plenarnych obrad Sejmu.

Nadto są jeszcze duże braki i luki w samej organizacyi tak aparatu wykonawczego urzędów ziemskich, jak i w ustawodawstwie agrarnem. Usilna i wytężona praca Głównego Urzędu ziemskiego w tej chwili zmierza głównie do celu zaspokojenia tych potrzeb. Odnośnie organizacyi aparatu wykonawczego, to przygotowany jest projekt zorganizowania dalszych okręgowych urzędów ziemskich: pięciu w Kongresówce, a mianowicie Kalisz, Radom, Mława, Suwałki i Białystok, i trzech w Galicyi; Kraków, Przemyśl i Lwów, oraz powiększenia liczby komisaryatów ziemskich z 60 obecnych do 116, z czego na Małopolskę przypadnie 40. W powiatach pozostałych czynni będą podkomisarze ziemscy. W związku z tym, Główny Urząd ziemski przygotowuje dalsze kadry urzędników ziemskich przez urządzanie specyalnych kursów. Obecnie kursy takie 3 miesięczne czynne są w Krakowie. Liczba słuchaczów tych kursów, w większości rolników z wyższem wykształceniem wynosi 90 osób. Kursy te dostarczą w pierwszym rzędzie urzędników ziemskich na potrzeby Galicyi już w połowie kwietnia r. b. Takiż sam kurs urządzony będzie z końcem marca w Warszawie. Powtarzać się je będzie do całkowitego przygotowania potrzebnych kadrów pracowników.

Dużą przeszkodą w żywym postępie prac konkretnych urzędów ziemskich jest wielki brak mierniczych sił. Brak ten wywołany jest nietylko dobremi konjunkturami na pracę mierniczą, lecz wogóle brakiem tych sił w państwie polskiem.

Doraźnie brak ten Główny Urząd ziemski pragnie wypełnić przygotowaniem mierników na specyalnych kursach dwuletnich, których prowadzi dwa: w Kielcach i w Warszawie, oraz przez uruchomienie średnich szkół mierniczych z kursem trzyletnim w Warszawie i w Łomży. Niezależnie od tego, dla praktykantów mierniczych prowadzony był jednorazowy kurs w Skierniewicach.

W sprawie organizacyi aparatu urzędów ziemskich, główny Urząd ziemski kieruje się wytyczną myślą, silnie to akcentując, ujednostajnienia tego aparatu na całym terenie państwa polskiego. Wkrótce do tego dojdzie w Królestwie i Galcyi. Nowa ustawa o organizacyi urzędów ziemskich złożona Radzie ministrów, przewiduje i w stosunku do Poznańskiego ujednostajnienie, a to w drodze do utworzenia z Urzędu osadniczego w Poznaniu Okręgowego Urzędu ziemskiego, podporządkowanego Głównemu Urzędowi ziemskiemu, i powołania w miarę potrzeby większej ilości takich okręgowych urzędów ziemskich.

Niezależnie od powyższego, celem ingerowania w sprawach agrarnych na kresach wschodnich, a głównie celem ujęcia w pewne planowe ramy prowadzonej tam parcelacyi, Główny Urząd ziemski nawiązuje ścisły kontakt i bliższe porozumienie współdziałania w tym zakresie z zarządem ziem wschodnich.

W dziedzinie ustawodawstwa agrarnego jest ta sama myśl ujednostajnienia go dla całości państwa. Wszystkie nowe ustawy zmierzają do tego systematycznie i w stopniu, jak na to pozwala ogólny układ prawodawstwa cywilnego.

Następnie p. prezes scharakteryzował pokrótce, obecnie regulujące tę dziedzinę pracy, ustawy, rozporządzenia i instrukcye wykonawcze.

Z ustaw nowych, opracowanych, wymienić należy wspomniane już ustawy o likwidacyi serwitutów, ustawę o organizacyi urzędów ziemskich, uzupełnienie rozporządzenia Rady ministrów z dnia 1. września 1919 r. w przedmiocie przenoszenia tytułu własności nieruchomości wiejskich, rozporządzenie w przedmiocie zużytkowania 70 cio milionowego funduszu osadniczego, rozporządzenie rządu w przedmiocie ulg taryfowych dla osadników, przenoszących się do innych części państwa, porozumienie z Państwowym Urzędem melioracyi rolnych w sprawie prowadzenia ekspertyz i prac melioracyjnych na terenach urządzeń rolnych, szczegółową instrukcyę w przedmiocie techniki scalania gruntów, nowelę prawną, rozszerzającą prawo komasacyjne na miasteczka i mieszczan rolników.

W przygotowaniu zaś są: statut współdzielczy stowaarzyszeń dzierżaw gospodarstw wiejskich, szczegółowa ustawa w przedmiocie reformy rolnej, ustawa o utworzeniu Państwowej Rady ziemskiej, statut Banku ziemskiego, ustawa w przedmiocie sfinansowania reformy rolnej, tymczasowa instrukcya szacunkowa majątków ziemskich i poszczególnych użytków

rolnych. Jak widać, w tym kierunku zrobiono sporo, do zrobienia zaś pozostaje również jeszcze bardzo dużo.

Niezależnie od powyższego, Główny Urząd ziemski w bieżącym roku przygotowuje w zamiarze dostosowanym do aparatu realną pracę.

Na czoło należy wysunąć pracę parcelacyjną, choć i komasacyi oraz regulacyi serwitutów nie będzie zaniedbywał, o którą zresztą również gwałtownie dopomina się życie.

Pod tym względem prowadzi się pewną politykę okręgami; wysuwając prace najpilniej ze względów społecznych ekonomicznych niezbędne do przeprowadzenia.

W roku bieżącym w Królestwie parcelacya przeważnie oprze się na majątkach państwowych. Jedynie instytucye, upoważnione przez Główny Urząd ziemski do parcelacyi, obracają się w sferze majątków prywatnych.

Główny Urząd ziemski przygotowuje się do jak najszybszego uruchomienia prac parcelacyjnych i regulacyjnych na terenie Małopolski.

Już w roku bieżącym trzeba wykonać tam pewien czyn.

Tak się przedstawił obraz działania i prac przygotowawczych nowych urzędów ziemskich w oświetleniu ich prezesa. Z tego można wywnioskować, że dla kraju o tak zaniedbanych stosunkach rolnych jak nasz, ważny ten państwowy urząd powinien być budowany i rozwijany planowo i na zdrowych podstawach.

Zakupno świń hodowlanych w Wielkopolsce. Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie wdrożył odpowiednie kroki celem uzyskania zezwolenia na wywóz z Wielkopolski 40 knurków i 40 loszek rasy *Yorkshire*, w wieku 6 miesięcy, mających się zakupić w jednej z najlepszych chlewni. Reflektanci winni nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem nazwy stacyi kolejowej odbiorczej, możliwie najprędzej, do Towarzystwa Gospodarskiego, załączając na każdą zamówioną sztukę tytułem zaliczki do wyrachowania 2000 (dwa tysiące) marek. Zaznaczamy przytem, że żadnych zastrzeżeń, specyalnych warunków i t. p. w obecnych stosunkach przyjmować nie możemy. Jedynie co do knurków, o ile chodzi o zamówienie loszek i knurka dla jednego i tego samego hodowcy, należy w zamówieniu zaznaczyć, czy knurek może być dostarczony ewentualnie z tej samej chlewni, czy też musi pochodzić z innej chlewni. Robimy wprawdzie starania celem nabycia pewnej ilości knurków z innych chlewni, rezultat jednak tych starań nie da się z góry przewidzieć. Trzoda zamówiona zostanie wysłana na koszt i niebezpieczeństwo zamawiającego i winna być przez niego w podanej stacyi wyładowczej odebrana (nie może być pozostawiona do dyspozycyi). O ileby powyższa akcya nie doszła do skutku, zostaną zwrócone wpłacone zaliczki.

Ankieta w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków pomiędzy instytucyami rolniczo-handlowemi, działającemi na terenie Małopolski. Na ankiecie tej, odbytej dnia 18. lutego w Krakowie, Towarzystwo Gospodarskie reprezentowali: ks Witołd Czartoryski, Dr Adam Głażewski, Dr Henryk Pawlikowski; Związek rewizyjny, istniejący przy Tow. Gospod., p. Edward Zabłocki; Spółki ze wschodniej Małopolski: J. bar. Brunicki ze Stryja, K. Becker z Jarosławia, St. Janicki z Drohobycza, St. Kastner z Sokala i A. Nadybski z Sambora; Bank rolniczy dyr. Konderski; Biuro Patronatu dyr. Dr Franciszek Stefczyk. Z zachodniej Małopolski z ramienia Syndykatu, Związku ekonomicznego Kółek rolniczych, Związków rewizyjnych, Spółek rolniczych i Składnic, przybyli dyrektorowie tych instytucyi oraz prezydyum Małopolskiego Tow. rolniczego.

Przed ankietą zebrali się delegaci ze wschodniej Małopolski w celu omówienia stanowiska, jakie mają zająć na ankiecie. Po dłuższej dyskusyi delegaci doszli do porozumienia kompletnego i upoważnili br. Brunickiego do przedstawienia opinii wschodu na konferencyi.

Ankietę zagaił prezes Małopolskiego Tow. roln. p. Jan Gumiński, poczem Dr Kolarz wygłosił referat: „O potrzebie ustosunkowania handlu spożywczego do rolniczego i o współpracy organizacyi specyalnych miejscowych i centralnych“.

Referent zwrócił uwagę na niezdrową konkurencyę pomiędzy spółkami i składnicami, wyczerpującą siły i środki, których nadmiaru kraj nie posiada, na konieczność uporządkowania stosunków oraz wprowadzenia pewnych zasad przy prowadzeniu przez te instytucye agend handlowych.

Wobec tego, że w obecnych warunkach fuzya zarówno central, to jest Banku rolniczego, Syndykatu i Związku ekonomicznego, jak i organizacyi powiatowych: spółek rolniczo-handlowych i składnic, byłaby, prawdopodobnie, nie do przeprowadzenia i nie przyniosłaby korzyści konsumentom, radzi referent zaprowadzenie podziału pracy, a mianowicie: Bank rolniczy, Syndykat i Spółki rolnicze mają prowadzić tylko handel artykułami rolniczymi, Związek ekonomiczny i Składnice — spożywczymi. Dla uniknięcia niezdrowej konkurencyi i starć wzajemnych wskazanem byłoby „przenikanie“ się Dyrekcyi, względnie Rad nadzorczych tych instytucyi, oraz tworzenie wspólnych komitetów. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusya. Dyr. Spółki ze Stryja, br. Brunicki, przedstawił opinię delegatów wschodniej Małopolski. Ze względu na specyalne warunki na Wschodzie uważa się za wskazane, w razie istnienia w powiecie spółki oraz składnicy, uskutecznienie podziału pracy między niemi; w razie istnienia tylko jednej z tych instytucyi lub zakładania dopiero nowej, konieczne jest utworzenie w łonie tej instytucyi sekcyi rolniczej i spożywczej, oraz wstrzymanie się od zakładania drugiej. Dyr. Konderski, konstatując, że wszyscy delegaci zgadzają się zasadniczo na fuzyę powiatowych instytucyi, uznaje jednak przeprowadzenie jej w obecnych czasach za przedwczesne, zwraca uwagę na zupełną odmienność stosunków wschodniej i zachodniej Małopolski. Dalej zaznacza, że centralne instytucye rolniczo-handlowe muszą stanowczo specyalizować się, wyjaśnia wybitnie kooperatywny charakter Banku rolniczego i doniosłość faktu, że na jego działalność ma wpływ Towarzystwo Gospodarskie.

Mniej więcej tego samego zdania był dyr. Syndykatu Poniński. Uważa on za nieodzowne specyalizacyę central i popieranie fuzyi powiatowych instytucyi tam, gdzie miejscowe warunki wymagają tego, przestrzega jednak przed narzucaniem fuzyi. Panowie Bajda, dyr. Związku ekonomicznego, oraz dyr. Zw. rew. składnic p. Dębski stali na innem stanowisku.

Dyr. Bajda był zdania, że połączenie instytucyi nastąpi z czasem siłą faktu, obecnie specyalizacya nie da się przeprowadzić, gdyż przyniosłaby tylko szkodę, zresztą trzeba liczyć się z tym faktem, że ludność małorolna domaga się, by składnice prowadziły także handel artykułami rolniczymi. Winę, stosunkowo nie tak rychłego rozwoju kooperatyw, widzi w trudności uzyskania od banków kredytu.

Dyr. Dębski omawia dobre i złe strony specyalizacyi i fuzyi. Dla specyalizacyi niema warunków na wsi i na prowincyi, a mianowicie: brak gotówki, ludzi i t. p., konieczna więc fuzya składnic ze spółkami. Składnice absolutnie nie zgodzą się na prowadzenie tylko handlu spożywczego. Na czas przejściowy radzi „przenikanie się“ urzędów, kierujących tymi instytucyami.

Dyr. Stefczyk zauważa, że przy rozważaniu tak zasadniczych spraw powinny być brane pod uwagę przedewszystkiem momenty współdzielcze, a nie tylko handlowe, lub chęć zdobycia popularności. Ważny moment: utrzymanie i wychowanie solidarności. Nie uczy się solidarności, nie wszczepia się kooperatywności, gdy u góry są przeciwieństwa między centralami, gdy panuje niezdrowa konkurencya, walki klasowe i polityczne. Przy fuzyi konieczne są dobra wola, chęć, wspólne zaufanie, praca dla idei. W obecnych warunkach chodzi przedewszystkiem o uporządkowanie stosunków między temi instytucyami, oraz stosunków do ludności rolniczej.

Handel rolniczy i spożywczy są odrębne. U dołu, w Kółkach rolniczych, specyalizacya jest niepotrzebna, jednak już w powiecie wskazana; samo życie stwierdzi potrzebę specyalizacyi. Natomiast w instytucyach centralnych specyalizacya jest nieodzowna, inaczej ani Rada nadzorcza tych instytucyi, ani Dyrekcya, ani Związek rewizyjny nie mogą dobrze oryentować się. Wobec istnienia takich anomalii, że niektóre centrale nie uznają tej specyalizacyi, nie można się

dziwić, że banki utrudniają korzystanie z większego kredytu, albowiem w tym wypadku zaufanie nie może być zupełne.

Najlepszym nauczycielem dla ludności są dobrze prowadzone centralne instytucye: rolnicza i spożywcza. One mają kształcić ducha współdzielczości w narodzie.

Mowca proponuje, aby zebranie zwróciło się do Małopolskiego Tow. rolniczego z prośbą o przygotowanie w ściślejszem gronie sprawę uporządkowania wzajemnych stosunków wśród organizacyi centralnych i powiatowych, oraz przedstawienie odpowiednich wniosków na podstawie konkretnych propozycyi. Wiceprezes Małopolskiego Tow. roln., p. Wasung, zaznaczywszy, że celem zwołanej ankiety było otrzymanie wytycznych zasad w poruszanych kwestyach, zamknał ankietę.

W sprawie nowego cennika na drewno zajmowane w myśl ustawy sejmowej z dnia 28. lutego 1919 r. Główna Komisya rozdziału drzewa przy Ministerstwie robót publicznych w Warszawie, w odpowiedzi na memoryał Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie zakomunikowała tenuż Towarzystwu, że ustalenie nowego cennika zależy obecnie od Ministerstwa rolnictwa, któremu zostały przekazane uchwały ankiety, odbytej w tem ostatniem Ministerstwie z udziałem zainteresowanych ministerstw i organizacyi społecznych, w przedmiocie cen na drewno budulcowe i opałowe.

Wyrazem zapatrywania rzeczonej ankiety na kwestye cen drewna była, jak nam wiadomo, uchwała, że obecna cena drewna powinna stać w tym stosunku do ceny przedwojennej, jakim jest unormowany przez rząd obecnie obowiązujący stosunek wartości złotej dziesięciokoronówki do banknotów markowych, względnie koronowych.

Organizacya pomocy rolnej.

W sprawie nasion oryg. i uzn. i ziemniaków oryg. do sadzenia. Ministerstwo rolnictwa przeznaczyło dodatkowo dla Małopolski: 5 wagonów pszenicy jarej oryginalnej, z czego 3 wagony dla Tow. Gospodarskiego we Lwowe, 2 wagony dla Tow. rolniczego w Krakowie; 1 wagon żyta jarego Petkuskiego uznanego do podziału po 1/2 wagona pomiędzy wymienione instytucye rolnicze; 5 wagonów owsa oryg., z czego 3 wagony dla Tow. Gospodarskiego we Lwowie i 2 wag. dla Tow. roln. w Krakowie; 6 wagonów jęczmienia uznanego I. odsiewu, z czego 2 wag. dla Tow. Gospod. we Lwowie i 4 wag. dla Tow. roln. w Krakowie; 1 wagon grochu oryg. do podziału między wymienione instytucye; 50 wagonów ziemniaków oryginalnych do sadzenia do podziału po 25 wag. pomiędzy wymienione instytucye.

Prócz tego Ministerstwo przeznaczyło dla Małopolskiego Tow. rolniczego 4 wagony oryginalnego owsa „Zwycięzca“, z liczby 10 wagonów zakupionych w Svalöf w Szwecyi, do podziału po 2 wagony pomiędzy Małopolskę wschodnią i zachodnią. Nasiona powyższe przeznaczone są wyłącznie dla gospodarstw nasiennych i repartycya ich powinna być dokonaną w porozumieniu z Komisyami oceny nasion przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie i przy Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie.

Benzyna do pługów motorowych. Dnia 2. marca 1920 zwołał Państwowy Urząd naftowy do Warszawy przedstawicieli rolnictwa ze wszystkich dzielnic naszego państwa celem zastanowienia sie nad sprawą rozdziału benzyny, potrzebnej do pługów motorowych.

Ze wschonniej Małopolski byli obecni p. Suchanek, dyrektor Banku rolniczego, imieniem Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej, i p. inż. Piotrowski, imieniem D. O. G. we Lwowie. Po wyczerpującem przedstawieniu sprawy i najskrupulatniejszych obliczeniach, zgłoszono zapotrzebowanie na 687 cystern benzyny; przydziału tego jednakże uzyskać nie można było, gdyż, jak się okazało, Państwowy Urząd naftowy rozporządza dla celów rolniczych po koniec sierpnia br. wszystkiego 450 cysternami benzyny i tą ilością obdzielić ma cały obszar państwa polskiego. Z ilości tej dla Małopolski przydzielono na marzec 38 cystern, na kwiecień 48 cystern, zaś na maj 36 cystern. Z tego zaś przydziału, w myśl telegraficznego reskryptu Ministerstwa rolnictwa z dnia 5. marca br. L. 4177, zarezerwowano dla Małopolski zachodniej 4 cysterny na marzec, 5 cystern na kwiecień i 3 cysterny na maj, czyli że razem dla wschodniej Małopolski zostaje tylko 110 cystern benzyny. Komercyalną stronę rozdziału pewierzono Bankowi rolniczemu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, który pod nadzorem i w myśl instrukcyi Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej zajmie się rozsprzedażą benzyny. Odnośne certyfikaty przydziału nadeśle w najbliższych dniach do Lwowa Inspektoratowi okręgowemu pomocy rolnej Państwowy Urząd naftowy.

Cena za benzynę ustaloną będzie później osobnym reskryptem Ministerstwa skarbu.

Na skutek przedstawień, że z powodu braku materyałów pędnych pługi motorowe z trudem i wielkimi kosztami uruchomione nie będą mogły pracować, a tem samem rozległe obszary odłogów nie będą mogły być wyorane, Ministerstwo rolnictwa wspólnie z Państwowym Urzędem naftowym rozpoczęło natychmiast kroki, by od czerwca począwszy i na następne miesiące, t. j. do orki letniej i jesiennej, uzyskać jak największą ilość benzyny, w czem oczywiście Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie przyrzekł nieustannie nadal interweniować. Czy skutek jednak będzie osiągnięty, nie da się przewidzieć.

Rozporządzenia władz.

Ustawa z dnia 20. lutego 1920 roku w sprawie zmiany art. 3 ustawy z enia 18. listopada 1919 r.. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 (*Dz. ust.* 1919 r. Nr. 89, poz. 485).

Art. 1. Art. 3. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 (*Dz. ust.* 1919 r. Nr. 89, poz. 485) otrzymuje brzmienie następujące:

Zboża, dostarczone w wykonaniu ustawy z dnia 29. lipca 1919 r. (*Dz. pr.* Nr 64, poz. 381) o obrocie ziemiopłodami muszą być zaliczone na poczet kontyngentów, nałożonych w myśl niniejszej ustawy.

Zwrot nadwyżki, którąby się z porównania obu kontyngentów okazać miała, w żadnym wypadku nie może mieć miejsca.

Odnośnie do gospodarstw powyżej 25 morgów ziemi ornej Ministrowi aprowizacyi przysługuje prawo zarządzenia przymusowego wykupu u producentów wszelkich jadalnych ziemiopłodów, tak nieobjętych, jak i objętych niniejszą ustawą, a pozostałych po dostarczeniu kontyngentu, z uwzględnieniem istotnych potrzeb spożywczych i gospodarczych producentów.

Odnośnie do gospodarstw poniżej 25 morgów ziemi ornej Ministrowi aprowizacyi przysługuje wyłączne prawo zakupu wszelkich powyżej wskazanych ziemiopłodów.

Ceny na powyżej wskazane ziemiopłody określa Minister aprowizacyi w porozumieniu z Ministrem rolnictwa i dóbr państwowych, po wysłuchaniu opinii państwowej Rady aprowizacyjnej.

Prawo przymusowego wykupu może być stosowane i do ziemiopłodów, znajdujących się w posiadaniu nabywców.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się Ministrowi aprowizacyi.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia w Dzienniku ustaw Rzeczypospolitej polskiej; z dniem tym traci moc obowiązującą ustawa z dnia 23. stycznia 1920 r. (*Dz. ust.* 1920 r. Nr 6 poz. 40) w sprawie zmiany art. 3 ustawy z dn. 18. listopada 1919 r.) o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20 (*Dz. ust.* 1919 r. Nr 89 poz. 485).

Marszałek: *Trąmpczyński*, m. p.
Prezydent ministrów: *L. Skulski*, m. p.
Minister aprowizacyi: *St. Śliwiński*, m. p.

Rozporządzenie Ministra aprowizacyi i Ministra rolnictwa i dóbr państwowych w przedmiocie przymusowego wykupu: bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki, prosa i przetworów tych ziemiopłodów. Na zasadzie art. 1 ustawy z dnia 23. stycznia 1920 roku w sprawie zmiany art. 3. ustawy z dnia 18. listopada 1919 roku „O obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/20" (*Dz. ustaw R. p.* Nr. 6, poz. 40) i art. 4., 9. i 10. ustawy z dnia 18. listopada 1919 r. (*Dz. ustaw* 89, poz. 485) zarządza się co następuje:

Art. 1. Wszelkie nadwyżki bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki i prosa, które pozostaną u producentów, posiadających gospodarstwa powyżej 40 tu morgów ziemi ornej, po zaspokojeniu niezbędnych własnych potrzeb spożywczych, gospodarczych i siewnych, podlegają przymusowemu wykupowi przez państwo po cenach, wskazanych w art. 4. niniejszego rozporządzenia, i winny być w tym celu dostarczone przez producenta do magazynów państwowych najpóźniej do dnia 1. kwietnia 1920 r. lub wcześniej, stosownie do oznaczonego przez odnośne władze terminu.

Dostarczeniu przez producentów podlegają również nadwyżki wymienionych ziemiopłodów, sprzedane, względnie zakontraktowane przed ogłoszeniem niniejszego rozporządzenia osobom trzecim, o ile nie zostały jeszcze nabywcom dostarczone lub też przez nich zabrane.

Przymusowemu wykupowi podlegają również: bobik, fasola, groch, peluszka, gryka i proso, a także przetwory tych ziemiopłodów, znajdujące się w ilościach ponad 5 centr. metr. u handlujących, którzy nie zostali do tego upoważnieni przez Ministerstwo aprowizacyi na przedstawienie miejscowych komisyi aprowizacyjnych i u wszystkich nieproducentów i producentów, zamieszkałych w miastach, o ile ilość ich przekracza 50 kg na osobę. Owe nadwyżki ziemiopłodów winny być do dnia 1. marca 1920 roku dostarczone do magazynów państwowych.

Art. 2. Wytwórcy rolni, posiadający gospodarstwa o obszarze powyżej 40-tu morgów ziemi ornej, winni do dnia 1. marca 1920 roku nadesłać do starostwa opatrzoną własno ręcznym podpisem deklaracyę według określonego szematu, wskazującą ilość wszystkich posiadanych ziemiopłodów i przypuszczalnie ich rozchód na pokrycie niezbędnych własnych potrzeb spożywczych, gospodarskich i siewnych, oraz ewentualną nadwyżkę posiadanego bobiku, fasoli, grochu, peluszki gryki i prosa.

Deklaracya ta winna zawierać dane, jakie ilości ziemiopłodów, podlegających przymusowemu wykupowi na mocy niniejszego rozporządzenia zostały przez producentów dostarczone osobom trzecim, lub zostały przez nie zakontraktowane, z wymienieniem imienia, nazwiska, adresu nabywcy i terminu dostawy. Dotyczy się to również zakwalifikowanych i zakontraktowanych ziemiopłodów do siewu.

Wszyscy handlujący, którzy posiadają więcej niż 5 cent. metr. wymienionych w art. 1. niniejszego rozporządzenia ziemiopłodów lub ich przetworów, a nie zostali do tego upoważnieni przez Ministerstwo aprowizacyi na przedstawienie miejscowych komisyi aprowizacyjnych, a także wszyscy nieproducenci i producenci zamieszkali w miastach, o ile ilość posiadanych przez nich ziemiopłodów, podlegających przymusowemu wykupowi na mocy niniejszego rozporządzenia, lub przetworów z nich, przekracza ilość 50 kg na osobę, winni do dnia 1. marca 1920 roku złożyć do starostwa opatrzoną własnoręcznym podpisem, według określonego szematu, deklaracyę, wskazującą ilość i rodzaj posiadanych ziemiopłodów lub ich przetworów.

Art. 3. Starosta winien w miarę napływu od producentów deklaracyi o posiadanych ziemiopłodach zwoływać posiedzenia komisyi kontyngentowych, w celu rozpatrzenia nadsyłanych deklaracyi i ustalenia ilości podlegających dostawie ziemiopłodów.

Producenci, którzy przedstawią dowody o zakwalifikowaniu do siewu przez odpowiednie instytucye (na ziemiach b. zaboru rosyjskiego Sekcya nasienna C. T. R., w Małopolsce Komisye nasienne przy Małopolskiem Towarzystwie rolniczem w Krakowie i Lwowie) posiadanych przez nich ziemiopłodów, lub o zakontraktowaniu ziemiopłodów przez osoby lub instytucye, upoważnione do skupu ziemiopłodów do siewu przez Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych a na terenie Małopolski przez Inspektoraty okręgowe pomocy rolnej w Krakowie i Lwowie, zwolnieni są od dostawy ta kiejże ilości ziemiopłodów, winni jednak do dnia 1. czerwca przedstawić starostwu dowody o ich właściwem zużytkowaniu.

Starosta, żądając od producentów na podstwawie art. 1. niniejszego rozporządzenia dostawy ziemiopłodów, winien ich zawiadomić na dwa tygodnie przed terminem dostawy.

Art. 4. Za podlegające przymusowemu wykupowi na podstawie niniejszego rozporządzenia ziemiopłody płacone będą właścicielom zastępujące ceny:

za 100 kg grochu, gryki	600 Mk
„ „ „ fasoli	900 „
„ „ „ prosa	525 „
„ „ „ bobiku	435 „
„ „ „ peluszki	400 „ loco ma-

gazyn Urzędu zbożowego lub wagon stacya kolejowa.

Ceny powyższe odnoszą się do ziemiopłodów doborowej jakości, nie zawierających więcej niż 3% zanieczyszczenia. Przy wyższym procencie zanieczyszczenia i gorszym gatunku cena ulegnie odpowiedniej zniżce.

Na przetwory ziemiopłodów, wyszczególnionych w art. 1. niniejszego rozporządzenia, Urząd zbożowy określi ceny na podstawie wymienionych w niniejszym art. cen na ziemiopłody. Ceny na przetwory ziemiopłodów znajdować się będą na miejscu widocznem we wszystkich magazynach agentur Urzędu zbożowego.

Art. 5. Przewóz bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki i prosa, a także przetworów tych ziemiopłodów w ilości ponad 1 kg kolejami i statkami odbywać się może jedynie za każdorazowem zaświadczeniem starostwa, że ziemiopłody te lub ich przetwory przymusowemu wykupowi nie podlegają.

Art. 6. Winni przekroczenia przepisów, zawartych w niniejszem rozporządzeniu, podlegają karom, przewidzianym w art. 10. ustawy z dnia 18. listopada 1910 r. „o obrocie ziemiopłodami w roku gospodarczym 1919/1920" (*Dz. ustaw. Rzpltej p.* Nr 89, poz. 485).

Art. 7. Rozporządzenie niniejsze staje się prawomocne z dniem ogłoszenia w *Dzienniku ustaw Rrzeczypospolitej polskiej.*

Minister aprowizacyi: *St. Śliwiński,* m. p.
Minister roln. i dóbr państw.: *Bardel,* m. m.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego.

Z Walnego Zgromadzenia Spółki handlowej rolników i hodowców w Samborze. Dnia 4. marca odbyło się Walne Zgromadzenie Spółki handlowej rolników i hodowców w Samborze. Po zagajeniu zgromadzenia, prezes Rady nadzorczej, p. Tomasz Ujejski, zdał szczegółowe sprawozdanie z czynności Spółki od czasu powstania aż do końca roku 1919, poczem, dyrektor p. Antoni Nadybski, przedstawił zamknięcia rachunkowe za lata 1918—1919, a p. Karol Łęski sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.

Kierownik Związku rewizyjnego Spółek rolniczo-handlowych przy Tow. Gospodarskiem we Lwowie, p. Edward Zabłocki, podniósł w swem przemówieniu pomyślny rozwój Spółki pomimo niekorzystnych warunków, jak długotrwała inwazya nieprzyjacielska, stosunkowo niewielka ilość udziałów i t. p., i zaznaczył potrzebę silnej agitacyi w celu zwiększenia ilości członków, a to przeważnie z pośród Kółek rolniczych, dla których dobrze zorganizowana i prowadzona spółka powinna być szkołą kooperatywy.

Omówił również potrzebę zaprowadzenia pewnych zmian i wyraził nadzieję, że w krótkim czasie Spółka samborska przy sprężytości i energii Dyrekcyi i Rady nadzorczej stanie się wzorem kooperatywy. Walne Zgromadzenie udzieliło absolutoryum z czynności i rachunków Zawiadowstwu i Radzie nadzorczej i uchwaliło proponowany rozdział zysków.

Podnieść tu należy, że przeznaczono z zysków 7.000 koron na fundusz plebiscytowy na Mazurach i 2.000 kor. na miejską kuchnię rzymsko-katolicką w Samborze.

Podniesiono wysokość udziału z 10 do 100 koron, upoważniono Radę nadzorczą do zamianowania trzeciego zawiadowcy Spółki, wybrano Komisyę rewizyjną i Radę nadzorczą, w skład której weszli pp.: Ujejski Tomasz, Janowski Ignacy, Tokarz Wincenty, Kwaśniewicz Michał, Wanat Marcin. Po zgromadzeniu odbyło się zebranie konstytuujące Rady nadzorczej, na którem wybrano prozesem p. Ujejskiego, zastępcą p. Janowskiego, a sekretarzem p. Tokarza. *E. Z.*

Z Walnego Zgromadzenia członków gródecko-janowskiego Oddziału Towarzystwa Gospodarskiego, odbytego w sali Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim dnia 26. lutego 1920. Obecni: przewodniczący prezes Oddziału Stanisław Jaroszyński i 42 członków, oraz sekretarz Jan Bogdanowicz.

Przewodniczący wita zebranych, konstatując z radością, że jest to pierwsze walne zgromadzdnie w wolnej i niepodległej Polsce i pod rządem polskim. Od ostatniego zebrania nic prawie się nie zmieniło w sprawach bieżących, a dłuższy czas Oddział musiał pozostać bezczynnym z powodu rozruchów ukraińskich i wojennych stosunków. Obecnie też dużo zrobić nie może, albowiem rząd polski, jako początkujący, nie jest w stanie udzielać Towarzystwu Gospodarskiemu odpowiednich subwencyi. Tem bardziej jednak musimy się skupić i, nie oglądając się na obce fundusze, sami stworzyć samopomoc rolniczą. Dalej apeluje do rolników, aby grunty zasiewali, nie pozostawiając ich odłogiem, albowiem w ten tylko sposób można będzie zaopatrzyć w żywność wojsko i ludność miejską, zapobiegając katastrofie głodowej.

Sekretarz Oddziału zawiadamia, że wszystkie pisma i akta Oddziału zaginęły podczas rozruchów ukraińskich, a udało mu się tylko uratować księgę kasową. Apeluje do zebranych, aby uiścili wkładki za lata 1919 i 1920, umożliwiając w ten sposób dalsze funkcyonowanie Oddziału.

Imieniem Komisyi rewizyjnej (pp. Władysław Suchorzewski i Tadeusz Wesołowski) zdaje sprawę p. Władysław Suchorzewski. Komisya sprawdziła rachunki po dzień dzisiejszy i znalazła dochody i wydatki należycie udokumentowane, a stan kasy w gotówce i w kwocie K 1.419·91 zgodny z księgą kasową i dokumentami kasowymi. Wobec tego stawia wniosek na udzielenie Prezydyum absolutoryum z rachunków za rok 1918 i 1919. Zgromadzenie uchwala jednogłośnie ten wniosek bez dyskusyi.

Delegatami na Radę Ogólną wybrano pp. Władysława Brejtera, właść. dóbr Domażyr, Józefa Weigla Millereta, właść. dóbr Żorniska, Władysława Piotrowkiego, dyrektora dóbr janowskich, Jana Świętalskiego, właść. realności gruntowej w Gródku Jagiellońskim i Antoniego Lechowicza, właściciela folwarku w Dolinianiach.

Nastąpiła dyskusya w sprawie zboża na nasienie wiosenne, w sprawie prawidłowego rozdziału tego zboża, w sprawie nabycia rozpłodników buhajów.

Z Walnego Zebrania Oddziału Tow. Gospodarskiego w Zaleszczykach. Dnia 8. marca odbyło się w Zaleszczykach, przy licznym udziale członków, Walne Zebranie tamtejszego Oddziału Tow. Gospodarskiego.

W dyskusyi jednomyślnie stwierdzono fatalny stan gospodarczy powiatu, zupełny brak pomocy tak ze strony wojska, jak i władz cywilnych. O ile w najbliższym czasie nie zostaną tamtejszym rolnikom dostarczone dostateczna ilość odpowiedniego nasienia i konie robocze po przystępnych cenach, najurodzajniejszy powiat b. wschodniej Galicyi będzie w przyszłym roku gospodarczym biernym pod względem produkcyi zbóż. Uchwalono wysłać do Lwowa delegacyę, któraby u czynników miarodajnych przedstawiła istniejący stan rzeczy i zażądała pomocy we wskazanych kierunkach.

Następnie, w miejsce zmarłego ś. p. Seweryna Skrzyszowskiego, wybrano wiceprezesem Oddziału Dr Zygmunta hr. Łosia.

Rozmaitości.

Złe widoki produkcyi cukru w Niemczech. Liczba czynnych cukrowni w Niemczech zmniejszyła się z 281 w r. 1918/19 na 262. Uprawa buraków spadła z 321.057 ha na 275.943 ha (—14·1%). Tegoroczną produkcyę cukru obliczają na 74·1 milionów niem. cetnarów, co wobec zeszłorocznej produkcyi 10·6 milionów oznacza spadek o 30·2%. Wielkie ilości buraków cukrowych znajdują się jeszcze w ziemi, jak np. na Śląsku około 500.000 niem. cetn. Zbiór buraków obliczają na 14·88% obsiewu. Biuro statystyczne F. O. Lichta oblicza produkcyę cukru na 14·4 milionów niem. cent.

Stan zasiewów w Jugosławii. Z powodu słabego obsiewu ubiegłej jesieni, widoki na zbiory w r. 1920 nie przedstawiają się świetnie — szczególnie dotyczy to pszenicy, pod którą rolnicy nie mogli uprawić roli na czas ze względu na to, że kukurydza nie była jeszcze z pola zebrana.

Najmniej obsiano oziminą na równinach, gdzie najpóźniej zebrano kukurydzę. Bardzo dotkliwie daje się odczuwać brak dostatecznych sił pociągowych, narzędzi rolniczych, szczególnie pługów i nasienia.

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

W sprawie rejestrowania strat w inwentarzu żywym hodowlanym.

Jak wiadomo, zaczęły już w niektórych powiatach swoją pracę powiatowe komisye szacunkowe (Lwów, Lisko, Żółkiew), w innych zaś zostaną niebawem aktywowane. Wobec powyższego, Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie ma zaszczyt przesłać informacye, dotyczące naszego materyału hodowlanego. Szkody poniesione będziemy ogłaszać wprost sami ze Lwowa, dotyczące:

1. Naszych buhaji umieszczonych przed wojną w oborach zarodowych pełnej, półkrwi i gminnych;
2. Buhaji stacyjnych naszych i traktatowych;
3. Buhaji stacyjnych zakupywanych od 1915 roku;
4. Naszych krów z obór gminnych, tj. takich, z których hodowcy nie oddali sztuk obowiązkowych;
5. Naszych knurów stacyjnych zakupywanych od 1915 r.;
6. Naszych ogierów stacyjnych.

Prosimy zawiadomić hodowców, by, o ile który odnośnego sprawozdania dotychczas nie nadesłał, możliwie najprędzej nam zakomunikował, co się stało z daną sztuką, należącą do powyższych kategoryi. Sprawozdanie powinno zawierać, o ile możności, dokładną datę zarekwirowania, zrabowania i t. p. danej sztuki, imiona i nazwiska świadków, wysokość uzyskanej kwoty, względnie pokwitowanie, jeżeli zostało wydane, należy je dodołączyć do sprawozdania.

Szkody poniesione w dostarczonych przez nas knurach, lochach, baranach, owcach, capach i kozach, winni hodowcy zgłaszać wprost w komisyach szacunkowych powiatowych, gdyż wartość sztuk należących do wymienionych kategoryi była w dniu ewentualnego zabrania i t. p. różną, a nam nieznaną, od wartości w dniu nadania. Z drugiej strony jak np. chlewnie, większa ich część już podczas wybuchu wojny nie istniała, hodowcy byli zobowiązani je dawno spłacić, a straty jakie ponieśli w swej trzodzie, nie uwalniają ich od tej spłaty.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.

Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego. Drukarnia Udziałowa we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr Henryk Pawlikowski.